PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ
CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO
MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VI. Warszawa, sobota 7 lutego 1931 r. Nr. 30.

ADRES REDAKCJI: Plac Marsz. Piłsudskiego 9, tel. M. S. Z., wewn. Nr. 53.

SPRAWY POLSKIE

POLSKA A NIEMCY.

Der Tag 5.II, w art. p. t. „Zaleski wyszydza Niemcy" zajmuje się mową min. Zaleskiego w komisji spraw zagranicznych senatu i podnosi, że na taką „bezczelność" pozwala sobie polski minister dlatego, iż polityka zagraniczna Niemiec jest słaba i że Polska ma silne poparcie Francji i Anglji. Min. Zaleski „zgodnie zresztą z jego i z polską mentalnością" daje uchwałom genewsk. interpretację tego rodzaju, że wystąpienie niemieckie sprowadza tylko do nieobowiązującej wymiany zdań w sprawach mniejszości narodowych między Radą Ligi a Polską, a to zamiast ostrego konfliktu polsko-niemieckiego, o czem mówili Niemcy. Dalej min. Zaleski zaprzecza jakimkolwiek zobowiązaniom, jako też gwarancjom na przyszłość i przedstawia fałszywie żądanie niemieckie, aby zostali usunięci i podani kontroli winni urzędnicy oraz związki, nazywając to „agresywnem naruszeniem polskiej suwerenności".

Dalej min. Zaleski „odważa się podejrzewać Niemcy o czynienie z polityki mniejszościowej narzędzia szowinistycznej polityki iredentystycznej. Jest to złośliwością posądzać o to Curtiusa i jego prasę,—na to oni nie zasłużyli! Wystąpienie Niemiec w Genewie nie było wcale pretekstem do dalszej akcji, i min. Zaleski musiał o tem czytać w niemieckiej prasie umiarkowanej oraz w prasie socjaldemokracji, która jest miarodajną jeśli chodzi o politykę zagraniczną Niemiec. Prasa ta zupełnie jest zadowolona z sukcesów Curtiusa, i napewno chętnie będzie unikać powtórnego zajmowania się taką „nacjonalistyczną sprawą".

Dziennik powstrzymuje się od osądzenia działalności genewskiej Curtiusa do chwili wygłoszenia przez niego sprawozdania w parlamencie, co niebawem nastąpi. Ci, którzy się lepiej orjentowali, mają słuszność: „Polak nie dotrzymuje swojego słowa, nie jest wcale uczciwym partnerem, z którym możnaby traktować na gruncie dobrych obyczajów. Kto mu wierzy, przegra. Niemiecka polityka zagraniczna przegrywa już od 13 lat. Czy aby spostrzeże to Curtius".

Deutsche Tageszeitung 5.II, pisze z powodu mowy min. Zaleskiego, że przebieg sesji genewskiej przedstawił on w sposób, usilnie naginający wypadki do własnych potrzeb. Min. Zaleski już chce w tem widzieć wielki sukces, że udało się sprawie odjąć jej wielki charakter polityczny i sprowadzić ją do zwykłej skargi mniejszościowej. Dalej min. Zaleski zadowolony jest z tego, że Rada Ligi nie zarządziła śledztwa, ani ukarania winnych oraz nie postanowiła nic w sprawie gwarancyj na przyszłość. Rzeczywiście — pisze dziennik — Niemcy żadnego z tych żądań nie przeprowadziły. Sprawozdanie Rady Ligi min Zaleski uważa za objektywne i bezstronne i stara się „swój sukces w ten sposób skonstruować, że to, co zostało rzeczywiście uchwalone stawia obok tego, czego należało się obawiać w najgorszym wypadku".

Dalej dziennik pisze: „Rozumie się, znamy również dosyć dokładnie słabe strony decyzji genewskiej i wiemy, że ten gest Rady ani nie zapewnia rzeczywistej ochrony mniejszości narodowej, ani nie stanowi pełnego zadośćuczynienia za niesłychany polski teror i naruszenie traktatów przez Polskę. Trzeba więc mieć wytarte czoło, aby odczuć jako rzecz niewinną, a nawet radosną i uspokajającą to, co rzeczywiście stwierdziło sprawozdanie japońskiego sprawozdawcy o gwałtach i naruszeniu prawa w byłych ziemiach niemieckich, przy tolerowaniu i poparciu naczelnych władz. Ministrowie spraw zagranicznych wszystkich krajów mają, jak okazuje doświadczenie, szczególniejsze zdolności do tłumaczenia na swoją korzyść uchwał i traktatów międzynarodowych".

Königsb. Hart. Ztg. 5.II, p. n. „Zaleskis Heeresbericht" zamieszcza art. wst., zawierający streszczenie przemówienia min. Zaleskiego, wygłoszonego w komisji zagranicznej Senatu. Przemówienie to nazwa-

ne jest próbą przekształcenia odniesionej w Genewie porażki w zwycięstwo. Wystąpienie min. Zaleskiego w Senacie jest, zdaniem autora artykułu, obliczone na efekt wewnętrzno - polityczny, przyczem „mówca w sposób zadziwiająco zręczny umiał zataić fakt swojego całkowitego odwrotu w Genewie, wskazując na rzekome plany niemieckie, które się nie udały". Ponieważ jednak min. Zaleski przyznaje sam, że raport genewski jest całkiem bezstronny, pisze dziennik, należałoby się spodziewać, że rząd polski poczuje się do obowiązku wyciągnąć dalsze konsekwencje, t. zn zlikwidować górnośląski związek powstańców, który został zdemaskowany jako organizacja „wybitnie nacjonalistyczno - agresywna". Do tej pory jednak p. Grażyński panuje samowładnie w Katowicach i kazał się przyjmować przez związek powstańców jako zwycięzca. „Nie wygląda to bynajmniej na szczere pojednanie z lojalnemi mniejszościami narodowemi".

Der Tag 6.II, w koresp. z Warszawy pisze, że było do przewidzenia, iż Polska będzie starała się ile możności wykorzystać w celach odwetowych wylądowanie lotnika Grusego pod Wolsztynem. Dziennik podnosi, że prasa polska posądza Grusego o uprawianie szpiegostwa, ponieważ znaleziono w samolocie apart fotograficzny. W czasie wizyty konsula niemieckiego Gruse oświadczył, że w polskiem więzieniu czuje się bardzo dobrze.

Deutsche Tageszeitung 5.II, w koresp. z Poznania pisze, że Polacy przygotowali nową „sztuczkę propagandową", a mianowicie w czasie przejazdu nimieckich pociągów tranzytowych na stacji w Tczewie zaprosili dużą ilość fotografów prasowych, którzy robili zdjęcia pociągów, mających otwarte okna pełne podróżnych i zgromadzoną polską służbę kolejową, do której zaproszono także kolejarzy niemieckich. Niewątpliwie Polacy wykorzystają te zdjęcia dla propagandy, jak gładko odbywa się ruch przez terytorjum polskie i jak przyjazne stosunki panują między polskimi i niemieckimi kolejarzami.

Le Temps 6.II, omawia exposé p. min. Zaleskiego przed komisją spraw zagranicznych w senacie i uważa, że fakt iż zarówno w Berlinie jak w Warszawie panuje zadowolenie ze sposobu załatwienia w Genewie polsko - niemieckiego sporu, jest objawem nader korzystnym ze względu na międzynarodową politykę pokojową. Min. Zaleski zaznaczył w swej mowie trzy główne punkty, dominujące w polskiej polityce zagranicznej, a mianowicie: dążenie do pokoju, opartego na bezpieczeństwie, normalne stosunki z Litwą i wreszcie sprawa mniejszości niemieckiej na G. Śląsku, która ze względu na kampanję nacjonalistów niemieckich jest w obecnej chwili najważniejszą. Minister Zaleski zwrócił uwagę na to, że rezolucja Rady nie zaleca powołania komisji międzynarodowej, nie wymaga zmian administracji G. Śląska i żadnych gwarancyj na przyszłość, lecz przeciwnie, aprobuje zarządzenia polskie i konstatuje, że obszary z mieszaną ludnością nie nadają się jako teren działalności organizacyj nacjonalistycznych i agresywnych. Zgadza się to z zasadami Polski, które znalazły wyraz w dobrowolnie podjętych przez rząd polski środkach zmierzających ku uspokojeniu umysłów na G. Śląsku zgodnie z przyjętemi obowiązkami i racją stanu. Świadczy to, że rząd warszawski usiłuje szczerze dojść do porozumienia z niemiecką mniejszością, stawiając równocześnie kwestję na właściwym terenie. Oby tylko Niemcy odpowiedzieli tem samem i zaprzestali wśród niemieckiej mniejszości agitacji antypolskiej, której ostatecznym celem jest rewizja granic. Wprawdzie trudno spodziewać się tej dobrej woli od Berlina wobec spaczenia opinji publicznej przez nacjonalistyczną agitację. Należałoby jednak, ażeby Niemcy zrozumieli, że nie wybaczy im świat, jeżeli zechcą wywołać komplikacje na wschodzie i zamącą przez to pokój.

Le Petit Parisien 5.II, zamieszcza krótkie streszczenie mowy p. min. Zaleskiego w senackiej komisji spraw zagranicznych, bez komentarzy.

L'Action Française 5.II. zamieszcza artykuł J. Bainville'a p. n.: „Czwarty rozbiór", jako odpowiedź na mowę prałata Kaasa i artykuł Theodora Wolfa o rewizji traktatów.

Mimo zapewnień Kaasa, że nic nie grozi Francji jeśli zechce ona zachować się spokojnie przy „rozrachunku" Niemiec z Polską, byłoby — zdaniem dziennika — największą naiwnością ze strony Francji wierzyć, że Niemcy pragną rewizji traktatów jedynie dla „zasady". Dalej przypomina p. Bainville momenty w historji Republiki Francuskiej, gdzie poświęcano Polskę, lecz w rezultacie nie wyszło to na dobre samej Francji i wyraża obawę przed tem, by ta sama omyłka nie powtórzyła się obecnie.

Vreme 6.II (Białogród) w art. p. t. „Zwycięstwo Ligi Narodów" powraca do sprawy polsko - niemieckiego zatargu, będącego tematem obrad ostatniej sesji Rady Ligi, i dowodzi, że w sporze tym nie wygrała żadna z dwóch zainteresowanych stron, lecz trzecia strona t. zn. Liga Narodów. Zarówno Polska jak Niemcy, w inny tylko sposób, naginają swoją politykę zewnętrzną do celów swej polityki wewnętrznej. Ostatnia sesja Ligi Narodów wykazała, że metody te są fałszywe, że polityka zewnętrzna nie może być instrumentem polityki wewnętrznej danego państwa". „I wielkiem jest szczęściem — pisze „Vreme" — dla narodu polskiego i niemieckiego, że reprezentowali je w Genewie mądrzy mężowie stanu Zaleski i Curtius, którzy zobaczyli, że z Genewy muszą wrócić z innemi myślami, niż te, z jakiemi przybyli z Warszawy i z Berlina".

POLSKA A PAŃSTWA BAŁTYCKIE.

Socialdemokrats 28.I, (Ryga) w związku zawartą umową handlową litewsko - łotewską pisze m. in.: „Nacjonaliści łotewscy już dawno mają swoje plany dla zabezpieczenia pokoju w Europie wschodniej. Dotychczas tym planom przeszkadzała separatystyczna polityka zagraniczna Litwy. Z uregulowaniem stosunków z Litwą i Estonją, według nacjonalistów łotewskich separatyzm litewski się skończy, i wszystkie trzy państwa będą mogły uzgodnić swoją politykę zagraniczną w jednym kierunku. Próba zrealizowania tej idei nie udała się. Nacjonaliści łotewscy po tych swoich niepowodzeniach, jak gdyby uspokoili

się. Strasznie przerażała ich Polska swojemi zamiarami agresywnemi względem Litwy, konsolidacja warunków w Rosji sowieckiej i wzrastająca opozycja wewnętrzna przeciwko porozumieniu z Polską u siebie. Bardziej konsekwentni byli nacjonaliści estońscy. Drogę do Warszawy znaleźli sami, będąc pewni, że nacjonaliści łotewscy pójdą w ich ślady. I nie zawiedli się. Przecież, podpisując łotewsko - litewską umowę handlową, Łotwa wyraziła pod adresem Litwy życzenie, ażeby ta ostatnia koniecznie porozumiała się z Polską. Nie jest ważnem, że kierownicy polityki litewskiej kategorycznie tę propozycję odrzucili. Okoliczność, że łotewsko - litewskie rokowania zostały zakończone pomyślnie, pomimo nieprzychylnego stanowiska kierowników łotewskiej polityki zagranicznej w stosunku do pretensyj Litwy w kwestji wileńskiej, dowodzi, że jednak ostrość tych pretensyj znacznie się zmniejszyła i idea konferencji państw bałtyckich przy udziale Polski zaczyna nabierać cech realnych. Dowodem tego jest przychylne zachowanie się Polski w stosunku do zawartego traktatu handlowego. W swoich stosunkach z Litwą, Polska zawsze ma na myśli uregulowanie ich drogą najkrótszą (manu militari). Izolacja Litwy mogłaby tę drogę ułatwić. Nic więc dziwnego, że Polska dawniej nie chciała i nie zachwycała się chęciami uregulowania stosunków litewsko - łotewskich, o ile uporządkowanie tych stosunków mogłoby wzmocnić sytuację Litwy wobec Polski. Właśnie ta pozycja Polski w swoim czasie wpłynęła i na kierownictwo łotewskiej polityki zagranicznej.

W swoim czasie, sfery rządzące robotników łotewskich, występowały przeciwko propagowanej przez nacjonalistów dużej koalicji państw pogranicznych (od morza do morza), przeciwstawiając jej blok Estonji, Łotwy i Litwy, w nadziei, że przeciwieństwa litewsko - polskie nie pozwolą wykorzystać go dla idei bloku państw bałtyckich z Polską na czele. Lecz zajęte stanowisko Estonji w kierunku Warszawy całkowicie przerwało tę iluzję. Przypuszczać, że obecna Litwa może wnieść do zagraniczno - politycznych dążeń robotników łotewskich coś innego niż tendencję łotewskich i estońskich nacjonalistów — jest absurdem. Nacjonaliści Łotwy, Estonji i Litwy w polityce zagranicznej mają wspólną drogę, która niezawodnie prowadzi do Warszawy. Dlatego oceniając łotewsko-litewski traktat handlowy ze strony gospodarczej, możemy go powitać z radością, lecz zachwycać się nad jego znaczeniem w kombinacjach międzynarodowych, robotnicy Łotwy nie mogą".

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

Königsb. Volkszlg. 3.II, (socj.) informuje o odczycie, wygłoszonym ostatnio w uniwersytecie królewieckim przez członka prezydjum Heimatbundu, Mosberga, na temat „Polskie ustawodawstwo mniejszościowe i agrarne". Zdaniem Mosberga, już co do samego celu prawa ochrony mniejszości narodowych zdania są podzielone. Jedni, jak np. Niemcy, uważają, że celem tego prawa jest utrzymanie tej mniejszości i jej właściwości kulturalnych bez ograniczenia czasowego, drudzy znów są zdania, że ma ono ułatwić wcielenie danej mniejszości w narodowość państwową. Przechodząc do sytuacji faktycznej, prelegent stwierdza, że dyktatura w Polsce krzywdzi nietylko mniejszości narodowe, lecz w równej mierze partje opozycyjne własnego narodu.

Główną uwagę poświęca dziennik konkluzji prelegenta, który zaznaczył, że w razie odzyskania części terytorjum, przyznanego traktatem wersalskim Polsce, Niemcy nie powinny w żadnym wypadku stosować polityki odwetu, lecz znaleźć sposób umożliwiający „zgodne współżycie narodów sąsiednich".

Deutsche Tageszeitung 5.II, w koresp. z Poznania pisze o nowej skardze do Ligi Narodów, wysłanej przez mniejszość ukraińską i podnosi, że w prasie ukraińskiej przejawia się silne rozczarowanie z powodu traktowania spraw ukraińskich w Genewie. Niewątpliwie ludność ukraińska nie robiła sobie wielkich nadziej na Genewę, ale spodziewano się, że choć cokolwiek będzie dla niej uczynione. Tymczasem odroczenie skarg ukraińskich do maja dowodzi, że Rada Ligi chce się uchylić od wyraźnych decyzyj. Liga Narodów — pisze dziennik — jest w rzeczywistości Ligą bez narodów.

Lietuvos Aidas 5.II, p. n. „Bezrobocie w Polsce rośnie jak lawina" zamieszcza streszczenie przemówienia posła Ciołkosza w Sejmie polskim, o ciężkiej sytuacji bezrobotnych w Polsce.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

POLITYKA ZAGRANICZNA WŁOCH.

Il Giornale d'Italia 30.I, w koresp. z Konstantynopola twierdzi, że prasa turecka wyraża zadowolenie z powodu stanowiska, zajętego przez Włochy w Genewie. Turcja przekonała się, że Włochy prowadzą szczerą politykę, zmierzającą do uspokojenia bliskiego Wschodu, a propozycję zaproszenia Turcji do współpracy nad odbudową gospodarczą Europy uważa Turcja za jeden z dowodów przyjaźni tureckiej. Poza innemi względami łączy Turcję z Włochami dążenie do rewizji układów, które swoją niesprawiedliwością uniemożliwiają utrwalenie pokoju.

Corriere della Sera 29.I, w art. wst. przypomina, że kolonje po Niemczech i Turcji stanowią mandaty, przyznane Anglji i Francji do zarządzania czasowego, dopóki te ludy nie osiągną zdolności rządzenia się same. Wobec tego, że terytorja, należące przed wojną do Turcji, są bogate w naftę, dziennik ostrzega przed niewłaściwem ewentualnem nadaniem im zbyt szybko samodzielności, gdyż obszary te ze względu na posiadaną naftę interesują politykę międzynarodową.

ABC 30.I, uważa zdobycie oazy Cufra w Libji za wypadek doniosły w historji Afryki. Zwycięstwo Włoch w niedostępnej krainie zakończyło w ten sposób opanowanie Libji. W związku ze zdobyciem Libji, zażądają Włochy prawdopodobnie poprawienia granicy, w myśl umowy z 25 kwietnia 1915 r.

PAŃSTWA SKANDYNAWSKIE.

Berlingske Tidende 4.II, zamieszcza art. płk. Kammerherre'a, który twierdzi, że Danja nie może być neutralna, gdyż w razie wojny między dwoma mocarstwami, np. Anglją i Rosją, nie potrafi utrzymać neutralności. Zresztą, małe państwo w takich warunkach zazwyczaj ulegnie zmiażdżeniu. Danja powinna mieć siłę zbrojną, żeby się zabezpieczyć od południa i utrzymać cieśniny w razie wojny Anglji z Rosją, żeby nie przepuścić floty rosyjskiej, dopóki nie nadejdzie angielska. Ze strony Anglji nie może się Danja obawiać niebezpieczeństwa, gdyż dzięki Anglji i Francji odzyskała Szlezwik północny. O niebezpieczeństwie ze strony Szwecji czy Norwegji również niema mowy.

Berlingske Tidende 4.II, w art. wst. przypomina, że lewica w Danji uważała się za bardzo bliską socjalistów i radykałów, którzy dziś tworzą rząd. Kiedy jednak doszło do omawiania sprawy rozbrojenia Danji, zaznaczyła się taka różnica zdań między socjalistami i radykałami z jednej strony a lewicą z drugiej, że do porozumienia nie doszło. Wobec tego dziennik wzywa lewicę do zbliżenia się ze stronnictwem konserwatywnem.

SYTUACJA POLITYCZNA NA LITWIE.

Kgsb. Allg. Ztg. 4.II, p. n. „Kryzys gabinetowy na Litwie" pisze: Według wszelkich oznak rząd litewski stoi przed kryzysem gabinetowym. W końcu ub. tygodnia prezes związku tautininków wystąpił podobno z żądaniem odwołania ministra rolnictwa Aleksy, motywując swój wniosek tem, że Aleksa nie jest członkiem partji tautininków, i że posiada własne dążności dyktatorskie. Pozatem krążą pogłoski, że w kołach rady gabinetowej żądają odwołania ministra sprawiedliwości Žilinskasa, zarzucając mu, że ignoruje uchwały rady gabinetowej. W dn. 4 b. m. sekretarjat partji tautininków rozpowszechniał ulotki skierowane w ostrym tonie przeciw agitacji duchowieństwa katolickiego i zapowiadające ostrą walkę z tą agitacją.

Rytas 4—5.II, zamieszcza zapowiadaną odbitkę fotograficzną listu Papieża do biskupów litewskich, a to dla udowodnienia, iż litewski organ rządowy świadomie umieścił nieautentyczny list Papieża w celu skonsternowania litewskiej opinji katolickiej. „Litewskie sfery rządowe — pisze dziennik — powinny wiedzieć, ile moralnej krzywdy wyrządziły społeczeństwu katolickiemu zastosowaniem podobnych metod w walce politycznej".

Lietuvos Žinios 5.II, w art. wst. ostro atakuje rząd litewski z powodu nieprzedsięwzięcia żadnych środków w celu zwalczenia kryzysu gospodarczego, który coraz dotkliwiej zaczyna już odczuwać się i na Litwie. Dziennik podkreśla, że rząd litewski niepotrzebnie w tak ciężkim gospodarczo momencie podwyższa pensje wyższym urzędnikom i zamierza budować cały szereg fabryk wątpliwej wartości ekonomicznej. „W obliczu ciężkich warunków ekonomicznych — pisze w końcu dziennik — u nas jakby rozmyślnie czyni się wszystko, by zbliżający się kryzys ekonomiczny dotknął jaknajdotkliwiej nasz dosyć słaby organizm gospodarczy".

Rytas 5.II informuje, że ks. Radziwiłł (zamieszkały w pow. wiłkomierskim) otrzymał od rządu litewskiego kompensatę w wysokości 100.000 lit. za las zabrany na użytek reformy rolnej i wyjechał do Polski. Dziennik zaznacza, że na Litwie kursują pogłoski o tem, że cały szereg ziemian litewskich dokłada starań w kierunku uzyskania od rządu 25 ha lasu, przyznanych im na podstawie ostatnio wydanej noweli do ustawy o reformie rolnej; po spieniężeniu uzyskanego od rządu lasu ziemianie ci mają zlikwidować, podobnie jak to uczynił ks. Radziwiłł, posiadaną przez nich normę 80 ha ziemi i udać się zagranicę. Ks. Radziwiłł oświadczył, że opuszcza swe gospodarstwo, gdyż nie może z niego wyżyć.

NOTATKI I INFORMACJE

RÓŻNE.

Berlingske Tidende 31.I, w art. wst. twierdzi, że widocznie istnieje wielka wspólność interesów między Austrją a Węgrami, skoro możliwe są dzisiaj tak przyjazne stosunki. Dziennik wyraża natomiast wątpliwość co do szczerości przyjaźni Włoch dla tych dwu państw, wyrażającej się w żądaniu rewizji układów, ale tylko na północ od Alp i uważającej za nienaruszalne granice na południe od Alp.

ARTYKUŁY NIEUWZGLĘDNIONE.

Deutsche Tageszeitung 5.II. Die ungelöste Saarfrage. — Was will Frankreich?

Berl. Börsen - Courier 5.II. Revisions - Vorschläge d'Ormessons.

Neue Zürcher Ztg. 5.II. Woroschilows Geständnisse.

Der Tag 6.II. Der Wehretat 1931.

Druk. „KADRA", Długa 50, tel. 786-30.